

Manipulacje w tachografach zagranicznych przewoźników

11.07.2019

Wyłącznik tachografu w pojeździe węgierskiego przewoźnika i urządzenie, które fałszowało zapisy rejestratora czasu pracy w słowackiej ciężarówce wykryli w ostatnich dniach małopolscy inspektorzy Inspekcji Transportu Drogowego. Przewoźnikom grożą kary kilkunasty tysięcy złotych.



Kierowca, który prowadził ciężarówkę węgierskiego przewoźnika, po rozładunku towaru w Tymbarku, wracał 8 lipca z Polski na Węgry. Został zatrzymany do kontroli przez małopolską Inspekcję Transportu Drogowego. Ten przewóz międzynarodowy nie był legalny, kierowca naruszał normy czasu pracy, a „pomagał” mu w tym umieszczony w impulsatorze wyłącznik. Dalsza podróż na Węgry mogła być kontynuowana dopiero po demontażu wyłącznika. Natomiast przewoźnik musi się liczyć z karą administracyjną 11 tysięcy złotych.

Słono może też zapłacić przedsiębiorca ze Słowacji, którego pojazd skontrolowali także małopolscy inspektorzy ITD kilka dni przed kontrolą ciężarówki węgierskiej. W tym przypadku również wykryto manipulacje w tachografie. Zatrzymany w Podgórskiej Woli kierowca przewoził towar z Niemiec na Słowację. Podczas kontroli inspektorzy wykryli urządzenie, które fałszowało zapisy rejestratora czasu pracy. Włączał je kierowca, a po wyłączeniu zapłonu następowała automatyczna dezaktywacja. Diagności ustalili, że urządzenie podłączono do łańcucha kinematycznego tachografu oraz do magistrali CAN samochodu ciężarowego. Wykryto również przeróbkę nadajnika impulsów tachografu.

Po kontroli kierowca dostał 2 tysiące złotych mandatu, a wobec przewoźnika toczy się postępowanie zagrożone 12 tysiącami złotych kary. Przedsiębiorca musiał też naprawić instalację elektryczną pojazdu i wymienić te elementy tachografu cyfrowego, które zostały wcześniej nielegalnie przerobione.